

HOLENDERSKIE DOMY NAD BUGIEM

Osadnictwo holenderskie („olęderskie”) w Polsce nie doczekało się dotąd pełnego opracowania. Zagadnieniu temu, poza krótkimi artykułami podręcznikowymi¹ czy encyklopedycznymi², poświęcono zaledwie kilka specjalistycznych rozpraw naukowych, nie obejmujących jednak ani całości problematyki, ani terytorialnego zasięgu tego osadnictwa w granicach Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.

Najstarszą chyba w polskiej literaturze problemowej próbą wskazania cech charakterystycznych osadnictwa holenderskiego jest opis X. Piotra Świtkowskiego z 1782 r., który tak je określa: „Wszakże dwa są sposoby zwyczajnie osadzania rolników i budowania ich mieszkań. Albo gospodarze mieszkają osobno rozstrzeleni i każdy w środku swych ról, łąk i pastwisk, albo też mieszkają razem blisko siebie, a grunta, łąki i pastwiska mają w większej lub mniejszej odległości. Pierwszy rodzaj osad zwiemy olędrami, drugi zaś wsiami”³.

Dopiero w przeszło 130 lat później, bo w 1915 r., ukazuje się oparta na materiałach źródłowych rozprawa Ignacego Tadeusza Baranowskiego pt. „Wsie holenderskie na ziemiach polskich”, publikowana w XIX tomie „Przeglądu Historycznego”⁴.

W latach międzywojennych zagadnieniami osadnictwa holenderskiego w Polsce zajmują się: Stefan Inglot, Zdzisław Ludkiewicz, Władysław Rusiński, K. Jeżowa i Józef Ligeża⁵. Po wyzwoleniu - Jakub Goldberg, Karola Ciesielska, Jerzy Wiśniewski⁶.

1 F. Bujak, *Historia osadnictwa ziem polskich w krótkim zarysie*, Warszawa 1920. Z nowszych: J. Burszta, *Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej*, Wrocław 1958.

2 Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, t. 5 i 8; *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Warszawa 1882, t. 3, s. 99; „Holendry v. Olędry” oraz nazwy poszczególnych miejscowości.

3 P. Świtkowski, *Budowanie wiejskie dziedzicom dóbr y possessorom też wszystkim iakążkolwiek zwierchność po wsiach i miasteczkach maiącym do uwagi y praktyki podane*, Warszawa-Lwów 1782, s. 472.

4 I. Baranowski, *Wsie holenderskie na ziemiach polskich*, „Przegląd Historyczny”, R. XIX, 1915, s. 64-82.

5 S. Inglot, *Problem kolonizacji flamandzko-holenderskiej w Niemczech i w Polsce*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XLIII, 1929, t. I, s. 475-514; Z. Ludkiewicz, *Osady holenderskie na nizinie sartawicko-nowskiej*, Toruń 1934; W. Rusiński, *Osady tzw. „olędrow” w dawnym woj. poznańskim*, Poznań 1939, Kraków 1947 (Rec.: St. Inglot, „Roczniki Dziejów Społ.-Gosp.”, t. 10, 1948, s. 337-339); K. Jeżowa, *Les Hollandais en Pologne* (w:) *Comp. rendus du Congr. Intern. de Geographie*, Amsterdam 1938, t. 2, s. 23. 26; J. Ligoza, *Tradycje holenderskie w budownictwie kaszubskim*, „Kurier Literacko-Naukowy”, nr 38 z 1935 r. (dod. do IKC nr 264).

6 J. Goldberg, *Osadnictwo olęderskie w dawnym województwie łęczyckim i sieradzkim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Seria I, Nauki humanistyczno-społeczne”, z. 5, 1957, s. 67—110; K. Ciesielska,

Problemy osadnictwa holenderskiego porusza również wielu autorów prac monograficznych poszczególnych regionów lub miejscowości, nie wyczerpując jednak tematu i nie wychodząc na ogół poza stosunkowo krótkie opisy rozplanowania osad i kształtu zagród⁷.

Znacznie obfitsza jest w tym zakresie literatura niemiecka dotycząca interesujących nas terenów; wymienić tu wystarczy takich autorów, jak X. Fraelich, H. Grisebach, Reinhold Heuer, Walther Maas, H. Maercker, Otto Kloepfel, Horst Penners, B. Schmid, E. Schmidt.

W przeciwieństwie do prac niemieckich, które w ramach osadnictwa uwzględniają dość obszernie zagadnienia budownictwa zagród holenderskich i podają plany zabudowań, specjalistyczne prace polskie charakteryzują osadnictwo holenderskie z punktu widzenia historycznego lub prawnoustrojowego, ograniczając się w zakresie budownictwa do wzmianek, że zazwyczaj część mieszkalna budynku mieści się pod jednym dachem z częścią gospodarczą. Nieco więcej wiadomości o budownictwie holenderskim w Polsce, czyli obszerniejsze opisy zagród, przynoszą wspomniane wyżej prace monograficzne, nie podają one jednak planów budynków, a więc materiału ilustracyjnego niezbędnego do zrozumienia odrębności budownictwa holenderskiego i istotnej różnicy pomiędzy domem holenderskim a polskim czy niemieckim. Do wyjątków trzeba zaliczyć artykuły: Józefa Ligęzy z planem zagrody holenderskiej na Kaszubach, Zofii Cieśli-Reinfussowej ze schematycznym planem zagrody holenderskiej w Troszynie Nowym, pow. Gostynin⁸, oraz Jerzego Stankiewicza - krótką wprowadzie, lecz ogromnie cenną charakterystykę zagrody holenderskiej na Żuławach⁹.

Osadnictwo „olederskie” w Prusach Królewskich i na Kujawach w świetle kontaktów osadniczych, „Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 4, z. 2, Toruń 1958, s. 219-256 (Rec.: J. Leśkiewicz, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. VII, 1959, s. 81); K. Ciesielska - recenzje prac niemieckich: H. Wiebe, *Das Siedlungswerk niederländischer Mennoniten im Weichseltal zwischen Fordon und Weissenberg bis zum Ausgang des 18. Jahrhunderts*, (w:) „Zapiski Historyczne”, 1958, t. 23, z. 1-3, s. 229-236, oraz B.H. Unruhe, *Die niederländisch-niederdeutschen Hintergründe der mennonitischen Ostwanderungen im 16.18. und 19. Jahrhundert*, Karlsruhe 1955, (w:) „Zapiski Historyczne”, 1958-1959, t. 24, z. 2-3; J. Wiśniewski - recenzja pracy: H. Wiebe, o.p. cit. (w:) „Rocznik Gdański”, R. XV/XVI, Gdańsk 1956/1957, s. 588-590. J. Wiśniewski stwierdza, że „... właściwie dopiero po raz pierwszy osadnictwu holenderskiemu jest poświęcona dysertacja Holenderki Felicji Szper, *Nederlandsche Nederzeittingen in Westpreußen dedurende den Poolschen Tijd, Enkhuizen 1913*”.

7 Jako przykłady można przytoczyć: J. Błachnio, *Notatki etnograficzne powiatu chełmińskiego*, Grudziądz 1951 (maszynopis pobielany); St. Błaszczuk, *Z badań nad budownictwem ludowym na pograniczu wielkopolsko-lubuskim* (w:) *Z badań nad budownictwem ludowym w Wielkopolsce (1954-1957)*, Warszawa 1959; G. Ciołek, *Zagadnienie ochrony budownictwa ludowego*, „Ochrona Zabytków”, R. 5, 1952, nr 4; A. Dobrowolska, *Z problematyki budownictwa ludowego Warmii, Mazur i Powiśla w świetle badań niemieckich*, „Rocznik Olsztyński”, t. III; 1960, wyd. Olsztyn 1961; M. Fryczowa, *Tradycyjne budownictwo ludowe Kujaw*, Toruń 1961; W.H. Gawarecki, *Opis historyczny Ziemi Dobrzyńskiej, Płock 1825*: J.W., *Słończykowie i Słońsk*, „Biblioteka Warszawska”, t. III, 1857; M. Kacprzak, *Wieś płocka - warunki bytowania*, Warszawa 1937; M. Rawita-Witanowski, *Kłodawa i jej okolice pod względem historyczno-ludoznawczym*, Warszawa 1904.

8 Z. Cieśla-Reinfussowa, *Materiały do sztuki ludowej Mazowsza płockiego*, „Pol. Szt. Lud.” R. VII 1953, nr 1, rys. 5d.

9 J. Stankiewicz, *Zabytki budownictwa i architektury na Żuławach*, „Rocznik Gdański”, R. XV/XVI 1956/1957, s. 523 i rys. 22.

Osadnictwo holenderskie w Polsce datuje się jak wiadomo od 1. poł. XVI w. Pierwsi osadnicy, Holendrzy - mennonicy, opuszczają swoją dawną ojczyznę wskutek prześladowań na tle wyznaniowym, osiadają w Prusach Książęcych i Królewskich, na terenach nizinnych i podmokłych. Zakładają tu swoje kolonie na gruntach otrzymywanych na zasadzie emfiteuzy, przy zachowaniu wolności osobistej i własnego samorządu. Dzięki wytrwałej i żmudnej pracy osiągają wysoką kulturę rolną, a co za tym idzie i dużą zamożność. Z czasem osadnictwo holenderskie, potocznie zwane „olęderskim”, rozszerza się w górę Wisły i w dół Warty, rozprzestrzeniając się wreszcie w całej Wielkopolsce i na Kujawach, gdzie było zjawiskiem masowym. Poszczególne kolonie zakładano w całej Rzeczypospolitej, sięgały one nawet nad Dniepr.

Szczególne warunki osadnictwa holenderskiego, jakimi były wieczysta dzierżawa dziedziczna, wolność osobista i samorząd, wywarły ogromny wpływ na przebieg prowadzonej systematycznie w ciągu wieków kolonizacji niemieckiej, która uzyskiwała podobne przywileje, i stąd osadników tych zwano również Holendrami, podobnie jak lokowanych na tych samych warunkach kolonistów Polaków.

To właśnie spowodowało ogromne trudności w ustaleniu osad wywodzących się z faktycznego osadnictwa holenderskiego, a sprawę dodatkowo skomplikowali badacze niemieccy stawiając często znak równania między osadnictwem holenderskim (Holländer) a niemieckim osadnictwem na karczunkach (Hauländer), choć są to zagadnienia całkowicie różne.

Jak już wyżej wspomniano, nie ukazała się dotąd praca, która omawiałaby osadnictwo holenderskie w całej Polsce. Przeprowadzone dotychczas badania obejmują okolice Grudziądza (nizina sartawicko-nowska)¹⁰, dawne województwo poznańskie¹¹, dawne województwa łęczyckie i sieradzkie¹², Żuławy¹³ oraz bądź poszczególne miejscowości, bądź wzmianki o osadnictwie holenderskim przy omawianiu ogólnych zagadnień osadniczych¹⁴.

Z osadnictwem holenderskim spotykamy się również na terenie województwa lubelskiego, gdzie według dotychczasowych wyników badań sięga ono połowy XVI w. i - jak się wydaje - jest jednak wtórną kolonizacją niemiecką.

Najstarsza wiadomość pochodzi z roku 1564, kiedy to hrabia Leszczyński sprowadza z Pomorza kolonistów „Holendrów” i osadza ich w swoich dobrach nad Bugiem, w okolicach Sławatycz.

10 Z. Ludkiewicz, op. cit.

11 W. Rusiński, op. cit.

12 J. Goldberg, op. cit.

13 J. Stankiewicz, op. cit.

14 K. Lück, *Die deutschen Siedlungen im Cholmer und Lubliner Lande*, Plauen i. V. 1933; A. Breyer, *Die deutschen „Holländereien“ im Gebiete von Mittelpolen und Wolhynien*, „Volksfreund Kalender für Stadt und Land auf das Jahr 1933“, Łódź 1963, s. 123-124.

Powstają wówczas wsie Neudorf i Neubrau (Neubruch)¹⁵ założone na prawym brzegu Bugu, których nazwy w latach dwudziestych obecnego stulecia zmieniono na Mościce Górne i Mościce Dolne.

Mościce Dolne (Neudorf) rozrastały się i w części przeszły jako kolonia na lewą stronę Bugu, będąc dziś wsią położoną przy północnej granicy powiatu włodawskiego.

Leszczyńscy sprowadzają dalszych osadników-Holendrów, a aktem sporządzonym w roku 1024 we Włodawie Władysław Leszczyński nadaje nowo osiadłym szereg przywilejów¹⁶.

Holendrów sprowadzają również Radziwiłłowie, do których przeszły od Leszczyńskich w XVII w. Sławatycze, oraz Sapiehowie z Kodnia. Ignacy Baranowski w cytowanej wyżej pracy o wsiach holenderskich podaje treść kontraktu zawartego z Holendrami sprowadzonymi do Kodnia, zatytułowanego: „Punkta Wojciecha Korsza człowieka wolnego we wsi Karminie JM Pana Sokolnickiego dziedzicznej rzemiosłem kołodziejstwa bawiącego się, pod którymi punktami tenże Wojciech Korsz podejmuje się być w dobrach JO Księżnej JMości Sapieżyny Wojewodzicowej Mścislawskiej w Hrabstwie Kodeńskim za annemera czyli osadziela do osadzania holendrów w lasach Kodeńskich, przez tychże holendrów na pole wyrobić się mianych y do sprowadzenia tychże holendrów do osiadania dnia 13 julii 1790 roku w Warszawie spisane”¹⁷.

Z treści kontraktu wynika, że jest to osadnictwo typu „Hauländer” z zachowaniem wszystkich przywilejów dawnego osadnictwa holenderskiego, a więc: wolności osobistej, dziedzicznego prawa do ziemi, wolnizny siedmioletniej, prawa wyboru sołtysa i posiadania własnej szkoły. Każdemu z osadników przyznano 1 „hubę” czyli włókę o 30 morgach, pół huby dla annemera oraz dla całej wsi pół huby pod karczmę, ćwierć huby pod szkołę i ćwierć huby na trakt, a nadto jeszcze prawo wypasu trzody na gruntach dworskich („skarbowych”). Punkt 8 kontraktu nakazuje „pobudowanie wsi pod linię: osobno chałupy, osobno stodoły i chlewy (budować) będą powinni, ale w lasach kodeńskich mają być w miejscu do osiadania przez holendrów obranym w niektórych miejscach błota, tedy gdzie błoto pod zabudowanie wypada, będzie tam linia załamana”.

Z czasem osadnictwo holenderskie rozszerza się po obydwu stronach Bugu¹⁸, obejmując w województwie lubelskim jak się zdaje 18 wsi, kolonii, przysiółków i innych obiektów

15 W *Słowniku Geograficznym Król. Pol. ...* (t. 6, s. 949) oraz w *Skorowidzu miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1924, t. 8 - użyto pisowni: Nejbrow i Nejdorf.

16 B. Górny, *Monografia powiatu bialskiego, województwa lubelskiego*. Biała Podlaska 1939, s. 143.

17 I. Baranowski, op. cit., s. 81-82: wg rkps. Biblioteki Krasińskich (Archiwum Sapiehów). W *Słown. Geogr.* t. 3, Warszawa 1882, s. 846 - wieś Karmin-Oleńdry w pow. pleszewskim.

18 Na Polesiu: Holendernia, pow. Brześć n. B. Na Wołyniu: Holendry Zwierzewskie (Swierzewskie) i Zabuskie, Oleszyce, Józefin k. Łucka, kol. Aleksandrów. Wg.: A. Breyer, op. cit. i W. Maas, *Weitere Häulanderein aus dem ehemaligen Kongresspolen*, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift im Wartheland“ nr ¾; 1941 s. 490.

fizjograficznych (np. łąki, il. 2)¹⁹. Czy tak jest istotnie, wykażą być może podjęte ostatnio badania nad osadnictwem województwa lubelskiego²⁰.

W obydwu wymienionych wyżej wsiach, mianowicie w Mościcach Górnych i Dolnych, większość mieszkańców stanowili spolonizowani „Holendrzy” podający się za Polaków, zachowując wyznanie ewangelicko-augsburskie²¹. W Mościcach Dolnych (prawobrzeżnych) mieli oni swoją parafię.

Podstawowym źródłem utrzymania nadbużańskich „Holendrów” były prace przy prowadzonych na dużą skalę robotach ziemnych, regulacjach rzek, melioracjach. Każdego roku wyjeżdżali w sezonie całymi zespołami do miejscowości, gdzie takie roboty były prowadzone, mając już

19 Osady Holendrów (wzgl. „Hauländrów”) w województwie lubelskim wg dotychczas uzyskanych danych (w nawiasach źródła):

Pow. Biała Podlaska - Kodeń (I. Baranowski, op. cit.); Matiaszówka (B. Górny, op. cit.); Sajówka (B. Górny, op. cit.); Zańkow (tamże); Olendry - łąka we wsi Zaczopki (Urzędowe nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych, t. 105, Pow. bialski, Warszawa 1966).

Pow. Chełm - Holendernia kol. (Wykaz jednostek administracyjnych województwa lubelskiego (w:) „Dziennik Urzędowy WRN w Lublinie”, Nr 2-10 z 20.II.1965 r.; Holendry (tamże).

Pow. Hrubieszów - Holendry (Wykaz jedn. adm. ...).

Pow. Lubartów - Holendernia kol. (Wykaz jedn. adm. ...); Niemce - możliwe Holendry od 1601 r.? (W. Maas, op. cit.).

Pow. Parczew - Holendernia kol. (Wykaz jedn. adm. ...); Sosnowica - była tu „Olendernia” (M. Matusek, Ludowe „dywany” przetykane na Lubelszczyźnie, „Pol. Szt. Lud.” R. XV, 1961, nr 3, s. 146).

Pow. Włodawa - Mościce Dolne - dawniej Neudorf (A. Breyer, op. cit.); Sławatycze - mieszkali tu mennonicy (Kurt Lück, op. cit.). Michałów - dawniej Michelsdorf. Od 1782 r. są tu mennonicy. Od 1822 r. mennonicy z Babiaka na Kujawach. Stąd przypuszczenie, że jest to osadnictwo holenderskie (K. Lück, op. cit.); Załucze - od 1803 r. osadnicy dziegiarze (Teerschwelersiedlung), po 1864 r. znani z wyrobu bryczek (wózki węgierskie; W. Maas, op. cit.).

Pow. Zamość - Olendry - część wsi Podwysokie (Urzędowe nazwy... T. 122, Pow. Zamość, Warszawa 1967); Krasne - przysiółek Olendry (R. Reinfuss, *Kultura ludowa Zamojszczyzny na tle stosunków etnograficznych województwa lubelskiego* (w:) *Zamość i Zamojszczyzna w dziejach i kulturze polskiej*, Zamość 1969 r.

O osadnikach z Michelsdorfu pisze W. Śladkowski (w:) *Kolonizacja niemiecka w południowo-wschodniej części Królestwa Polskiego w latach 1815—1915*, Lublin 1969, na s. 41: „Według lokalnej tradycji, pierwszy osadnik Michelsdorfu pochodził ze Szwajcarii i dlatego też ludność okoliczna nazywała mieszkańców kolonii „Szwajcary” oraz, że jej nazwa została utworzona od imienia przywódcy wychodźców – Miecha”.

Badania nazw miejscowości i obiektów fizjograficznych i występowania tych nazw, a wśród nich również nazw „Holendry” i „Olędry” przeprowadzone przez Katedrę Języka Polskiego UMCS wykazały istnienie jeszcze dalszych miejscowości, w których takie nazwy (dla całej lub części wsi) jeszcze się zachowały. Wyniki tych badań są publikowane w wydawnictwie: Urzędowe nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych. Dla województwa lubelskiego nie wydano dotąd kompletu zeszytów, z których każdy obejmuje jeden powiat.

20 Najnowsza wzmianka o osadnictwie holenderskim na Lubelszczyźnie w cytowanym wyżej artykule R. Reinfussa.

21 Skorowidz miejscowości... podaje poniższe dane demograficzne dla Mościc Górnych i Dolnych (leżących po prawej stronie Bugu, w skład których wchodziła również kolonia Mościce Dolne po lewej stronie rzeki - omawiana wyżej obecna wieś Mościce Dolne w powiecie włodawskim):

Według Słownika Geograficznego... t. 6, s. 949 - w 1857 r. miały ludności wyznania ewangelickiego: Nejbrów kol. - 558, Nejdorf — 382.

wcześniej zawarte umowy przez swojego przedstawiciela, który reprezentował ich w czasie trwania prac. Roboty podejmowali na terenie całego kraju. Zazwyczaj używali furmanek jednokonných. Zdarzało się często, że jeden Holender miał dwie furmanki, które sam obsługiwał posiadając odpowiednio wytresowane konie. Obfitość i bardzo dobra jakość siana otrzymywanego z rozległych i żyznych łąk nadbużańskich wybitnie sprzyjała hodowli koni, a tym samym i uprawianiu tego rodzaju tradycyjnego zawodu. Mościccy Holendrzy spolonizowali się i - jak się wyraża Albert Breyer - „wynarodowili”²². Od nich sposób zarabkowania przyjęli ich sąsiedzi z tych samych wsi - Polacy, którzy zaczęli się również uważać za „Holendrów”, różniąc się od tamtych jedynie wyznaniem rzymsko-katolickim.

W czasie okupacji stało się niestety tak, że - być może pod przymusem - prawie wszyscy Holendrzy wyznania ewangelickiego przypomnieli sobie o dawnym pochodzeniu, podpisali volkslistę i z cofającymi się Niemcami lub zaraz po odzyskaniu niepodległości wyemigrowali z Polski. W Mościcach Dolnych (lewobrzeżnych) z dawnych Holendrów-ewangelików pozostało tylko kilka osób. Opuszczone gospodarstwa zajęli Polacy zza Bugu, w wielu wypadkach Polacy z Mościc Górnych lub nawet z prawobrzeżnej części wsi Mościce Dolne.

Większość obecnych mieszkańców Mościc Dolnych, i to zarówno dawnych, zamieszkałych tu od niepamiętnych czasów Polaków, jak i nowo osiadłych przybyszów z prawego brzegu rzeki, kontynuuje tradycyjny zawód - roboty ziemne, nadal wędrując w sezonie do odległych nieraz miejscowości, mimo że mechanizacja tych prac coraz bardziej ogranicza ich dobre dotychczas szansę zarobkowa. Wszyscy uważają się nadal za Holendrów, choć nazwa ta w ich rozumieniu świadczy o zawodzie, a nie o pochodzeniu.

W obecnej lewobrzeżnej wsi Mościce Dolne, w powiecie włodawskim (il. 3), na około 100 gospodarstw - 8 ma zabudowę typu „holenderskiego”, tzn. że w jednym budynku, pod wspólnym dachem mieści się część mieszkalna, pomieszczenia gospodarskie (inwentarskie) i stodoła (il. 4). Wszystkie te budynki pochodzą przeważnie z I. ćwierci obecnego stulecia. Jeden z nich (Nr 73 Kazimierza Kuczyńskiego) - z około 1870 r. (il. 5); jeden jest nawet datowany (Nr 34 Michała Zagajskiego) 1901 r. (il. 6)²³. Obecni właściciele przejęli je po „Holendrach”, którzy w roku 1944 opuścili wieś.

Wszystkie budynki mają niemal identyczne rozplanowanie (il. 7, 8, 10), konstrukcję i kształt (bryłę), różniąc się czasami tylko nieistotnymi szczegółami (il. 11, 16). Prawie wszystkie (z wyjątkiem dwóch) usytuowane są szczytem do ulicy.

Najokazalszym i najlepiej zachowanym jest dom nr 14 Józefa Ślązaka (il. 14).

22 A. Breyer, op. cit., s. 123.

23 Data wycięta na belce (strona zewn. domu) - 1901.

Założony jest - licząc część mieszkalną, gospodarczą i stodołę - na planie bardzo wydłużonego prostokąta, ma bowiem 24,70 m długości i 7,40 m szerokości (il. 8). Połowa domu to część mieszkalna, druga połowa wraz ze stodołą - gospodarcza. Wejście główne do sieni znajduje się w ścianie wzdłużnej od podwórza, ścianę tę można więc określić jako frontową. Cechą charakterystyczną układu jest położenie pomieszczeń mieszkalnych w lewej części budynku (patrzac od wejścia), gospodarczych - w prawej. Tak są też rozplanowane prawie wszystkie budynki (zagrody) holenderskie w Mościcach Dolnych.

Drzwi frontowe umieszczone są mniej więcej w 1/3 długości budynku i prowadzą do sieni, której znaczną część zajmuje podstawa komina, mieszcząca wewnątrz piec chlebowy. Z sieni prowadzą trzy wejścia: w lewo - do dużego pokoju, a stąd do alkierza; na wprost - do kuchni (z której jest również wejście do alkierza); w prawo - do drugiej sieni (przeciwległej, znacznie węższej), której część frontowa jest komorą. W tej drugiej sieni są schody na strych i drzwi do pomieszczeń gospodarczych, które składają się z dwu części: inwentarskiej i stodoły z jednym boiskiem i jednym zapolem.

Pomieszczenia inwentarskie (stajnia, obora, chlewy) usytuowane pomiędzy częścią mieszkalną a stodołą zajmują około 1/4 długości całego budynku. Jest to właściwie jedno duże pomieszczenie, przedzielone biegnącym przez jego środek wąskim korytarzem z niskimi ściankami bocznymi w rodzaju przegród, po którego obydwu stronach są stanowiska dla koni, krów i świń. W drugim końcu korytarza są drzwi prowadzące do stodoły, która składa się z boiska („toku”) posiadającego jedną zazwyczaj bramę w ścianie frontowej i z jednego zapola.

Rozplanowanie pozostałych zagród holenderskich w Mościcach Dolnych tym jedynie różni się od wyżej opisanego, że mają one jedną tylko sień od frontu, z której w prawo drzwi prowadzą do korytarza części inwentarskiej. W jednej z zagród (Nr 34 Michała Zagajskiego) drzwi na korytarz prowadzą bezpośrednio z kuchni (il. 7).

Taki „holenderski” typ budynku mieszkalno-gospodarczego ma niewątpliwie zalety, przede wszystkim łatwość komunikacji z pomieszczeniami inwentarskimi i stodołą. Praktycznie - w czasie deszczu lub zimą, w okresie dużych mrozów - można prowadzić gospodarkę wychodząc z budynku tylko po wodę. Zalety te jednak nie mogą zrównoważyć cech ujemnych, zwłaszcza zaś bardzo złych warunków sanitarnych. Latem w części mieszkalnej roi się od much, których nie powstrzymują zawieszane na drzwiach od korytarza płachty lub koce. Nie da się również zapobiec przenikaniu wybitnie przykrych zapachów z części gospodarczej budynku do części mieszkalnej.

Budynek jest zbudowany z bali sosnowych grubości 12 cm. Zrąb jest ustawiony na podwalinach ułożonych w części mieszkalnej na niskiej podmurówce z cegły, w części gospodarczej na kamieniach lub drewnianych pniach.

Cechą charakterystyczną konstrukcji budynku jest sposób łączenia ścian wzdłużnych ze szczytowymi, mianowicie w części mieszkalnej są one w narożach zwęglowane na jaskółczy ogon z ostatkami wystającymi 7-10 cm (il. 15), w szczytowej ścianie stodoły łączone za pomocą słupa (jak w konstrukcji sumikowo-łatkowej). Ściany części mieszkalnej budynku są bielone. Konstrukcja dachu krokwiowa; nad częścią mieszkalną budynku dolne końce krokwi wpuszczone są w wystające na zewnątrz końce belek pułapowych; nad częścią gospodarczą oparte na płatwi wzdłużnej w odpowiednio wyciętych gniazdach (il. 12). W kalenicy krokwie łączone są na wpust, w jednej trzeciej wysokości (licząc od góry) - związane „bantami”. Budynek jest przykryty dachem dwuspadowym o stosunku widocznej części zrębu do wysokości dachu ponad 1 : 1,5. Szczyt dachu części mieszkalnej budynku ma zawsze daszek okapowy pokryty deskami lub słomą, od spodu podszałowany deskami. Szczyt ten jest z reguły traktowany ozdobnie, a osiąga się to przez zróżnicowany układ desek ustawianych w poszczególnych polach poziomo i pionowo lub w jodełkę (il. 17). W dolnym polu środkowym mającym kształt prostokąta wycięte są dwa małe okienka strychowe. Szczytowe brzegi strzechy są osłonięte wiatrownicami.

Dach jest przykryty słomą gładko, kalenica wzmocniona koźlinami.

Drzwi wewnętrzne i zewnętrzne filungowe (il. 18). Okna są osadzone w otworach wycinanych w ścianach, otwierane, sześciokwaterowe, w niektórych domach z lufcikami.

Wewnątrz są ułożone podłogi z desek. Stropy belkowe, końce belek wychodzące na zewnątrz, profilowane (il. 13). Belki pułapowe biegną przez całą szerokość budynku, a zasadą jest takie ich rozmieszczenie, że nad pokojem i alkierzem umieszcza się trzy belki, nad sienią i kuchnią - dwie.

Urządzenie ogniowe usytuowane centralnie w części mieszkalnej budynku jest zespołem złożonym z komina umieszczonego w sieni, trzonu kuchennego w kuchni i pieca ogrzewalnego zbudowanego na osi ścianki działowej pokoju i alkierza, dzięki czemu obydwie pomieszczenia są równocześnie ogrzewane z jednego źródła ciepła. W dolnej części komina mieści się czeluść pieca chlebowego, dostępnego z kuchni.

Pomieszczenia gospodarskie zajmują około 1/3 długości budynku, a urządzone są w ten sposób, że przez ich środek biegnie korytarz oddzielając niskimi ściankami położone z obu jego stron stanowiska poszczególnych zwierząt. W tej części budynku są również drzwi w ścianie frontowej jednego ze stanowisk, dla przechodzenia inwentarza żywego na zewnątrz.

W miarę potrzeby dostawiane są do ścian stodoły różne małe pomieszczenia, jak np. chlewiki, kurniki, drewnutnie, zadaszenia na sprzęt, wozownie itp.

Najbardziej charakterystycznym elementem budynku jest górna część komina biegnąca od powały ponad dach.

Ten typ komina występuje na lubelszczyźnie niemal tylko w opisywanych budynkach w Mościcach Dolnych, nazywany tu „dymnikiem”. Jest on wykonany w formie ostrosłupa ściętego o podstawie i wierzchołku kwadratu. Wykonany jest z desek sosnowych grub. 38 mm ustawionych pionowo i (il. 19) dwukrotnie wzmocniony opaskami z takich samych desek, stanowiącymi istotną część konstrukcji. Wierzchołek jest zwieńczony małym gzymsem wykonanym z drewnianej, profilowanej listwy. Boczne ściany komina nie są otynkowane ani od wewnątrz, ani z zewnątrz. Komin ten jest ustawiony na murowanym trzonie umieszczonym w sieni. Wewnątrz trzonu mieści się piec chlebowy. Wloty dymowe z poszczególnych ognisk (kuchnia, piec ogrzewalny) wchodzi do komina tzw. „świnkami” umieszczonymi na strychu. Mimo pozorów łatwopalności takiej konstrukcji nie notuje się pożarów wynikłych z tej właśnie przyczyny.

Na Lubelszczyźnie znane są dotąd w budownictwie drewnianym cztery zasadnicze typy kominów, są to kominy: sztagowy, kolumnowy, arkadowy (z odmianą o przesklepieniu płaskim) i komorowy²⁴. Kominy w Mościcach Dolnych uzupełniają tę listę o typ piąty, który - w oparciu o materiał i sposób konstrukcji — można by nazwać kominem „deskowym”.

Kominy takie występują w Mościcach Dolnych nie tylko na domach holenderskich, spotyka się je również na kilku chałupach o tradycyjnym rozplanowaniu wnętrza, choć mających pod jednym dachem część gospodarczą, oraz na chałupach budowanych oddzielnie od zabudowań gospodarczych i mających inny kształt dachu (np. dach naczółkowy). Kominy te są unikalne, powszechnym bowiem typem komina w Mościcach Dolnych jest komin kolumnowy, murowany z cegły, podobnie jak we wsiach sąsiednich i na terenie całego województwa²⁵.

Domy holenderskie w Mościcach Dolnych zostały odkryte, a niektóre z nich zinwentaryzowane, już w roku 1938 przez prof. Romana Reinfussa (il. 9). Z przeprowadzonych wówczas badań wynika, że mościccy „Holendrzy” prócz prac ziemnych zajmowali się również ciesiołką i budowali chałupy okolicznym chłopom²⁶.

Holenderskie domy nad Bugiem, mimo że zostało ich zaledwie kilka, zdają się stanowić ważny przyczynek do historii budownictwa drewnianego wschodnich terenów kraju, jak również dla podjętych badań nad dziejami i formami osadnictwa wiejskiego Lubelszczyzny.

24 J. Górak, *Budownictwo drewniane miasteczka Wojsławice*, Studia i materiały lubelskie. Etnografia, Lublin 1967, s. 143.

25 Komin „deskowy” ma również jeden dom (nieholenderski) we wsi nadbużańskiej Pawluki, położonej niedaleko na południe od wsi Mościce Dolne.

26 Według informacji udzielonych mi przez prof. dra Romana Reinfussa, za które tu serdecznie dziękuję, Holendrzy z Mościc uchodzili za doskonałych specjalistów w dziedzinie ciesiołki. Miejskowa ludność uważała ich za ludzi znających czary. Korzystali z tego cieśle przy targach o zapłatę należności za wykonane roboty, udając czynienie czarów mających zaszkodzić budynkowi lub jego mieszkańcom, co zazwyczaj przełamywało opory klienta. W 1937 r. Holendrzy z Mościc zatrudnieni byli w Krakowie przy regulacji Wisły. Ich małe wozy oraz odmienna od miejscowej uprząż (hołoble i duhy) zwracały na siebie powszechną uwagę.